

logiczne  
ec jedno  
ych i bo  
walcza  
sprawie.  
ednoczenia  
asystowa  
aktycznego  
nia, by wy  
nie korzy

yczna jest  
munistyczna  
otnicy, z  
amietajac  
odza anar  
ego, ktor  
Madrytu,  
w cbronie  
h.  
a wszyscy  
s ludu His  
broni z  
zych synow

F SULSKI

chwila

a donosi  
zy anarch  
munistyczn

Okregow  
Komunisty

panji wy  
nadryckieg  
ie wspolne

nuje szereg  
iazanych  
wy ogolne

nuje szereg  
iazanych  
wy ogolne

nuje szereg  
iazanych  
wy ogolne

nuje szereg  
iazanych  
wy ogolne

nuje szereg  
iazanych  
wy ogolne

nuje szereg  
iazanych  
wy ogolne

# OR VUESTRA LIBERTAD Y LA NUESTRA ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ

# DĄBROWSZCZAK

## ORGAN POLSKICH OCHOTNIKÓW REPUBLIKANSKIEJ ARMII HISPZPAŃSKIEJ

Numer 45

11 września 1937

## POD SARAGOSSĄ

Po raz drugi wyruszyli Dabrowszczacy na front aragonski. Po raz drugi z nad brzegów zielonego Ebro ruszyli do boju. Po raz drugi pustynne wzgórza Aragonii były świadkami zaciełej wytrwalosci, bezprzykładnego poświęcenia i niełudzkiego wprost bohaterstwa polskich ochotników armii republikańskiej.

W przeddzień bojów przedpołudniem odbyło się zebranie komisarzy politycznych batalionów, kompanii i delegatów politycznych plutonów całej brygady Dabrowskiego. Po krótkim zagajeniu tow. Stopczyka komisarza brygady przemówił komisarz dywizji tow. Vidal. Przedstawił zebranym towarzyszą zadanie bojowe. Przemawiali tow. tow. Rwał, Władysław (przedstawiciel Wegrow) Garcia (przedstawiciel hiszpańskiego frontu ludowego), kilku towarzyszy hiszpańskich i inni. Wszyscy przypominali i podkreślali doniosłą rolę komisarzy w nadchodzącej operacji.

Popołudniu zebranie obu polskich batalionów. W dolince stają doświadczeni, w bojach obcy towarzysze sławnego batalionu Dabrowskiego i rwący się do boju towarzysze młodego batalionu Palafoxa. Pierwszy raz staje wraz z Dabrowszczakami pełna zasług bojowych, z tru-

dami wojennymi zaznajomiona kompania Mickiewicza, dziś pierwsza kompania batalionu Palafoxa. Stok gorski zastępuje estradę dla mówców. Zebranie otworzył tow. Simon, komisarz polityczny batalionu Dabrowskiego. Pierwszy przemawia tow. Stopczyk.

"Zabieram głos w przededniu ofensywy na Saragossę. Bohaterzy starego batalionu zbierają się dziś koło młodych z batalionu Palafoxa. Nie są to jeszcze wszyscy Polacy, walczący w szeregach hiszpańskiej armii republikańskiej. Cieszymy się z istnienia baterii polskiej im. Głowackiego, bojującej obecnie na froncie południowym, cieszymy się, że bateria im. Liebknechta skupiła tylu Polaków.

Dzisiejsze nasze zebranie jest tym ważniejsze, że stoimy w przededniu ofensywy, która młoda armia republikańska przygotowała przeciwko najeźdźcy. Na te sama Saragossa ciągnęła niespełna 130 lat temu wraz z wojskami napoleońskimi oszukani polscy chłopcy. Dzisiaj zebrali się tu oba nasze polskie bataliony, aby dać wyraz swej gotowości do boju z najeźdźcą armią międzynarodowego faszystwu. Przypominam Wam postać Palafoxa ludowego bohatera obrony Saragossy. Fakt, że nasz czwarty batalion nosi jego imię jest objawem naszej niezłomnej woli walki o sprawę ludu hiszpańskiego.

Nie jesteśmy pierwszy raz

w Aragonii. Pamiętamy krwawe doświadczenia Hueski. Jeden z młodych utalentowanych poetów naszej brygady w znany nam wszystkim wierszu p. t. "Hueska" zapowiedział:

Widziałem u chłopów ten ból  
i te zale  
Gdy trza było wrócić do linii  
Lecz głosy nadziei od razu  
słyszałem  
"WROCIMY, NAPEWNO  
WROCIMY!"

Towarzysze! Wróciliśmy, aby wziąć zemstę za Hueskę. Ale tym razem na froncie aragonskim nie są tylko dwa bataliony, jak to było pod Hueską ale najlepsze siły Republiki.

Uruchomiamy martwy dotąd front aragonski. Nasza ofensywa odciążamy fronty baskijski i asturyjski, pomagając w ten sposób naszym braciom z Polnoocy.

Towarzysze! Badzcie gotowi do boju!"

Następnie przemawiał tow. Rwał:

"Az serce rośnie! Obok sławnego batalionu Dabrowskiego staje batalion Palafoxa. Towarzysze! Niedługo ruszymy do ofensywy na Saragossę. Jesteśmy dumni, że polskim oddziałom przypadnie w tej operacji niemała rola. Jeśli psy faszystowskie zpod Chimillas myśla, żeśmy zmiekle—to się myli. Dopóki wraz z wspaniałym i bohaterskim ludem hiszpańskim nie wpędzimy do morza ostatnie-

go faszysty lud polski nie przestanie wysyłać swych najlepszych synów na pola bitwy Hiszpanii.

Chłopcy! Wraz z Wami jest lud polski i hiszpański. Za Wami stoi demokracja całego świata!

Nasz boj będzie trudny. Pamiętajcie, że ofensywa to nie tylko szereg następujących po sobie sukcesów, to nie spacer po asfaltowej szosie. Będziemy musieli pokonać jeszcze dużo trudności, będziemy przeżywać niejedną trudną sytuację. Trudności te pokonamy!

Z nami są ci, którzy chcą, aby Hiszpania była wolna, aby Polska się wyzwoliła zpod jarzma dyktatury faszystowskiej handlującej niepodległością ludu polskiego."

Oba przemówienia tłumaczone na język hiszpański przez tow. Wiktora redaktora Dabrowszczaka i sekretarza komisarza brygady były przerywane oklaskami i okrzykami. Bezpośrednio po przemówieniach spontanicznie rozległy się okrzyki na cześć czerwonej Saragossy, na cześć ofensywy Wojska Ludowego, na cześć Republiki Hiszpańskiej. Dźwięki Międzynarodówki, hymnu Dabrowszczaków i hymnu de Riego zakończyły to zebranie, jedno z najpodnioslejszych zebran żołnierskich.

W nocy z 23 na 24. sierpnia ruszyły bataliony brygady Da-



browskiego w boj. Przebudzenie było dla faszystów niewesołe. Dabrowszczacy i towarzysze z bataliona Rakosiego okrzykli kilka ufortyfikowanych wzgorz. Dzień zeszedł na drobnych utarczkach z faszystami. Następnej nocy wszystkie bataliony naszej brygady otrzymały rozkaz: posunąć się jaknajdalej w głąb terytorium faszystowskiego. Zgodnie z rozkazem dowództwa bataliony Dabrowskiego i Palafoxa przedarły się między ufortyfikowanymi wzgórzami i posunęły się tak taleko, jak tylko mogły. Obeszły Villamayor de Gallego i dotarli mniej więcej na 4 km od Saragossy. Pokazanie się obu polskich batalionów wywołało zamęt i zamieszanie u wroga. Nasi zatrzymali i rozbili transport, złożony z 7 kamionów wojska, 1 kamionu amunicji, 2 cystern z wodą i 1 auta osobowego, w którym siedział faszystowski major. Wzieli do niewoli jenców, między nimi 4 niemieckich doradców wojskowych.

Najlepszym dowodem paniki jaka wywołał bohaterski i zuchwały czyn naszych obu polskich batalionów jest fakt, że na wywiad wyjechał komendant faszystowskiej bazy lotniczej w Saragossie, aby przekonać się osobiscie o sytuacji. Nasza awiacja zestrzeliła jego aparat i wzięła go do niewoli.

Niestety jednak nie wszystkie bataliony naszej dywizji nadążyły Dabrowszczakom i Palafoxiakom. Wysunięte w przód polskie bataliony straciły łączność z brygadą, zostały w groźnym, pustynnym terenie bez wody a co najgorsze zaczął się odczuwać brak amunicji. I wtedy rozpoczął się ten nieprawdopodobny w swym bohaterstwie powrót. Wtedy, kiedy zdawało się, że oba bataliony są bezpowrotnie stracone nasi bohaterzy Dabrowszczacy i Palafoxiarze w całym szeregu utarczek przedzierali się poprzez kilkakrotny lancuch pozycji faszystowskich. Trudno dziś jeszcze ująć w słowa tę siłę napięcia woli, ten hart i wytrzymałość naszych towarzyszy, którzy w ciągu 2 dni i 2 nocy głodni i spragnieni przedzierali się do Brygady. Trudno dziś jeszcze pisać o bohaterskich wysiłkach poszczególnych grup obu batalionów, które po drodze atakowały faszystów. Nie brak tu i takich epizodów, jak posilek w kuchni faszystows-

kiej, z której uciekli na widok naszych chłopców kucharze lub rozmowy z zupełnie zdezerjentowanymi faszystami.

Po dwu dniach i dwu nocach pełnych obaw o los noszących chłopców wrócili oba bataliony. Wrócili po kolei Wacek Komar dowódca batalionu Dabrowskiego i komisarz polityczny Simon, wrócili Edward i Tomaszewicz z Palafoxa i przeprowadzili ze sobą towarzyszy. Wróciła kompania Mickiewicza. Niestety nie wrócili wszyscy.

Zbrakło Staska Bieleckiego, adjutanta batalionu Dabrowskiego, utalentowanego malarza i literata, zbrakło Stefana Wisniewskiego, dowódcy 1-szej kompanii. Zginął z Palafoxa Rubinstein, wieziony w Berezy, który mimo swych czterech ran strzelał dalej ze swego karabinu maszynowego, dopóki piąta kula nie położyła kresu jego życiu, zginął Paul z Paryża i inni tak drodzy nam towarzysze.

Epopeja saragosska jeszcze

się nie zakończyła. Już na drugi dzień po tych niezwykłych przeżyciach były oba bataliony sformowane a wkrótce potyszyły na pozycje.

Boj saragosski, w którym pierwszy raz obok siebie stanęli towarzysze z batalionu Dabrowskiego, Palafoxa i kompanii Mickiewicza, pokazał har i bohaterstwo, na jakie zdobyć się umieją polscy ochotnicy armii republikańskiej w walce z faszyzmem.

M. S.

## Soldados, Jefes y Oficiales de la 45 División

*En los combates reñidos con el enemigo, atacando y contraatacando, habéis luchado en forma ejemplar. Nos sentimos orgullosos de vosotros y de nuestra División. Pero de entre vosotros, héroes todos, descuella la actuación extraordinaria de los batallones Dabrowski y Palafox; en su avance llegaron hasta Villamayor del Gallego y sembraron el pánico en la retaguardia facciosa. Algunas compañías se acercaron hasta cuatro kilómetros de Zaragoza. Los otros batallones, pese a su empuje, fueron más lentos, y al perder el contacto con los dos citados, no nos permitieron obtener la gran victoria que nos habían preparado.*

*Los contraataques facciosos han sido rechazados en todo nuestro frente. Los batallones Franco-Belga y Diacovich han rechazado brillantemente en un solo día seis durísimas embestidas del enemigo.*

*¡Soldados, jefes y comisarios de la 45 División!*

*Vosotros constituís fuertes unidades del Ejército Popular, que ha de llevarnos a la gran victoria y al aplastamiento del fascismo.*

*¡Soldados, jefes y comisarios, adelante! ¡Ni un momento de vacilación! ¡Zaragoza está a la vista y será nuestra!*

*¡Viva la República!*

*¡Viva el Ejército Popular!*

El Jefe de la 45 División,  
EMILIO KLEBER

El Comisario de la 45 División,  
AUGUSTO VIDAL

## Zolnierze i Oficerowie 45-tej Dywizji!

*W walkach, któreście staczali z nieprzyjacielem, w atakach i kontratakach - byliście przykładem dla wszystkich.*

*Jestesmy dumni z Was i z naszej Dywizji. Ale pomiędzy Wami, bohaterami, w sposób wybitny odznaczyli się bataliony Dabrowskiego i Palafoxa: w swoim marszu naprzód dosięgły aż do Villamayor del Gallego i wywołały panikę na tyłach faszystowskich.*

*Kilka kompanii podeszło aż na 4 kilometry od Saragossy. Inne bataliony, chociaż posuwały się dzielnie, były bardziej powolne i straciły kontakt z dwoma pozostałymi batalionami. To nie pozwoliło nam wykorzystać zwycięstwa, które nam tamte bataliony przygotowały.*

*Wszystkie kontrataki zostały na całym naszym froncie odparte. Bataliony Francusko-Belgijski i Djakowicza powstrzymały w sposób bohaterski w ciągu jednego dnia 6 gwałtownych ataków nieprzyjaciela.*

*Zolnierze, oficerowie i komisarze 45-tej dywizji!*

*Tworzyście silne jednostki Armji Ludowej, która ma nas doprowadzić do wielkiego zwycięstwa i do zupełnego zniszczenia faszyzmu.*

*Zolnierze, oficerowie i komisarze, naprzód! Ani chwili wahania! Saragossa powinna być i będzie nasza!*

*Niech żyje Republika!*

*Niech żyje Republika!*

Dowódca 45-tej Dywizji,

EMIL KLEBER

Komisarz 45-tej Dywizji,  
AUGUSTO VIDAL



z na drug  
ykich pe  
batalion  
tce poty  
w którym  
siebie sta  
batalion  
oxa i kom  
okazał har  
kie zdoby  
hotnicy ar  
w wale

M. S.



Tow. Stopczyk przemawia na zebraniu komisarzy i delegatów politycznych w przeddzień ofensywy na Saragossę.

## Na froncie Villafranca del Castillo

Wieczorem 12 lipca otrzymaliśmy rozkaz przygotować się do odmarszu, a w dwie godziny później znaleźliśmy się na drodze, prowadzącej w kierunku wymienionym w tytule. Cała droga kładła się nad nami samolot faszystowski, szukający nas, ale nie mógł nas znaleźć i wreszcie zrezygnował, i wyrzucił cały materiał bombardujący na pustym polu, nie wyrządzając nam żadnej szkody. Ostatnio w nocy nie krasa, od czasu, jak nasze awiony zrzuciły podczas pewnej nocy dwa Junkersy. Już teraz boją się przylatywać.

13-go lipca rano znaleźliśmy się w okopach tego frontu, gdzie mieliśmy tego dnia po południu zaatakować pozycje faszystowskie. Naszym zadaniem na tym froncie nie było tylko zabranie tej wioski, co zresztą nie było wcale rzeczą łatwą, ponieważ faszystycy byli tutaj mocno ufortyfikowani. Naszym zadaniem głównym było uderzenie na tym froncie, ażeby zmusić faszystów do zgromadzenia swoich sił natym odcinku i ułatwić atak naszego wojska na odcinku Villanueva de la Canada, na Brunete i przylegające wioski. Faktem jest, że nam się to udało, bo te pozycje i wioski są zdobyte, i oprócz Brunete znajdują

się do dziś dnia w naszych rekach.

17 lipca był bardzo cichy dzień—ani jednego strzału nie było słychać ze strony faszystowskiej. Spodziewaliśmy się ataku. O godzinie szóstej po południu zjawily się pierwsze oznaki, które utwierdziły nasze podejrzenia. Ukazało się dużo Junkersów i mniejsze aparaty różnych gatunków, objechały całą naszą pozycję, ustawiły się, jak trzeba, i zaczęły sypać, jak kortofle z worka. Cała nasza pozycja była pełna dymu, tak, że jeden drugiego nie widział. Po upływie kilku sekund zauważyliśmy, że dym stoi na miejscu, więc przekonalismy się, że rzucono specjalne bomby dymiące, aby ułatwić faszystom posuniecie się aż do naszej pozycji. Nasze maszyny, które są zawsze gotowe do strzału, strzelały, nie widząc nikogo.

Po upływie kilku minut dym zaczął się powoli rozrzedzać, zrobiło się trochę jasniej i wtedy zobaczyliśmy, kogo mamy przed sobą. Faszystyci i duża część czarnych zdążyli przez ten czas podejść tak blisko, że już byli o sto metrów od naszych okopów; a wtedy maszyny nasze zaczęły grać tak, że tylko widac było, jak jeden za drugim się przewraca, re-

## Do redakcji «Dziennika Ludowego»

Pewnego razu, siedząc w okopie, postanowiliśmy napisać kilka słów do naszego Dziennika—kilka słów prosto z frontu.

Zyczymy Dziennikowi pomyślnego rozwoju, a sobie życzymy, aby o nas częściej pisał.

BIELECKI

Prawdziwym światem jest dla nas dzień, w którym otrzymujemy świeży Dziennik Ludowy. Czytamy go od a do zet, gdyż jako starych paryżanów interesują nas wasze walki, wasza praca. Tembardziej teraz, kiedy będąc troszkę w rezerwie, kryjąc się po rozmaitych dziurach przed słońcem prawie afrykańskim—szukamy i czytamy po raz może dziesiąty wszystkie Dzienniki, jakie tylko znaleźć możemy.

Czekając na świeże Dzienniki, zaszliśmy Redakcji serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju.

MARJAN

Słońce pali, jak cholera, muchy gryza jeszcze więcej. Pomimo to trzymam się w okopach, wiedząc o tem, że dostaniemy od naszej Emigracji nowy transport gaulois'ów.

BLACHA

Przyszedłem do naszego bataljonu ze szpitala i jestem w drugiej linii. Przyszedł do nas

adjutant naszego bataljonu i zapytał, dlaczego nie piszemy do naszego Dziennika różnych hec. Adjutant był w dobrym humorze i wypił z nami herbatę.

WARZYCHA

Ja jeszcze dodam że nasz adjutant przyszedł i powiedział: jesteście w drugiej linii i przyszedłem Was odwiedzić, a wy nie przyjmujecie mnie nawet kieliszkiem koniaku, jak towarzysza. Ale my, stare Dabrowszczaki nie pijemy ani wina (?) ani koniaku (?), więc przyjeśliśmy g szklanką herbaty i herbata wypiliśmy razem zdrowie Dziennika Ludowego. Cześć!

FRANCISZEK KASPRZAK

Znaki zapytania pochodzą od redakcji "Dabrowszczaka".

Po paru dniach pobytu w szpitalu, dziś przybyłem do swoich chłopców w II-ej kompanii. Zastanawiam się o naszym Dzienniku Ludowym. Każdy wspomina, jakie to były czasy, kiedy przy rządach Laval'a i innych mieliśmy trudności z kolportowaniem go. Dzisiaj każdy z nas jest zadowolony z naszego pisma Ludowego i życzymy całej Redakcji powodzenia.

SIMON



TOW. Wiktor redaktor "Dabrowszczaka" ostatnio sekretarz komisarza politycznego Brygady Dabrowskiej tow. Stopczyka został ciężko ranny na froncie pod Saragossą. Tow. Wiktor jest jednym z tych, komu zawdzięczać należy, że "Dabrowszczak" rozrosł się w pismo tak drogie i bliskie każdemu

polskiemu ochotnikowi hiszpańskiej armii republikańskiej. Kula faszystowska siegła go gdy wykonując swój obowiązek szedł wraz z komisarzem brygady na linię. Zyczymy naszemu dzielnemu tow. Wiktorowi szybkiego powrotu do zdrowia i pracy.

REDAKCJA  
"DABROWSZCZAKA"



sza zas rzuciła wszystko-i w nogi. Nasze antytanki też bardzo dobrze pracowały, tak, że po pierwszych kilku strzałach zapaliło się kilka tanków, a reszta sama uciekla, obawiając się tego samego losu.

Zrana, pomiędzy zabitymi Marokanami, których faszystyci nie zdążyli zabrać, znaleziono zabitego oficera niemieckiego, Niemiecki oficer znalazł śmierć

w tym momencie, kiedy z rewolwerem w reku siedział z tyłu, goniąc tych czarnych osłów naprzód. Wtedy nasza celna kula wysłała go na tamten świat, razem z tymi czarnymi, żeby tam, w raju mahometan- skim też nimi komenderował, ale wielkie pytanie, czy Mahomet go wpuszczał.

MATES ELMAN  
Batajlon "Dabrowskiego".  
II-ga kompania.

## SZEWCHENKO I "SMIECIE WARSZAWSKIE"

Poprzedniego miesiąca odbył się we Lwowie zjazd organizacji "Luh". W zjeździe tym wziął udział, jako gość honorowy, komendant Lwowskiego Okręgu Wojskowego, Tokarzewski oraz przedstawiciel drugiego oddziału sztabu generalnego. W obecności i za gorącą aprobatą gości wygłosił mowę przywódca "Luha" p. Roman Daszkiewicz. Wzywał swych wychowanków, aby nie spoczęli, aż nie "ustawia nacjonalistycznych znaków na gruzach ZSRR". Nawoływał członków "Luna", których chce wychować na nowoczesnych janczarów dla ciemnienia narodu ukraińskiego, do pochodu szlakiem Piłsudskiego i Petlury z r. 1920. W tym czasie, gdy codziennie przychodziły nowe wiadomości o parcelacji ziemi na kresach, ziemi, której nie oddaje się w ręce miejskiej bezrolnej ludności, ale na którą sprowadza się specjalnie dobranych kolonistów—prawie że w tym samym dniu, gdy odebrano prawo ostatnim ukraińskim gimnazjom "Ridnej Szkoły"—w tym dniu ten zdrajca zaprzęgnięty dochodzi do takiego stopnia upodlenia.

Z koncem lipca p. Składkowski przyjął na audjencji przedstawicieli UNDO: Mudrego i Dymitra Welykanowycza i omówił z nimi zagadnienia, dotyczące "normalizacji stosunków" na ziemiach ukraińskich. Jakże wyglądała ta "normalizacja?"

Na Podhajecyźnie i Woli- niu znowu hulają oddziały karne oprawców policyjnych. Na d- wsia ukraińska swista bat stupa- jki—pacyfikatora. Chłopi ra- bują ziemię, całej ludności od- bierają prawo nauki w języku ojczystym.

A przywódcy UNDO według wskazówek oficerów wychowu- ją oddziały janczarskie dla pa- na polskiego. Głosują za bud- zetem wojenno-policyjnym w sejmie mianowanców faszys- towskich. Pomagają w gniebie- niu walki narodowo-wyzwolen- czej mas ukraińskich. Cynicz- nie i jawnie akceptują "kijow- skie" koncepcje faszyzmu mied- zynarodowego. Panowie Mu- dryj, Celewicz, Dmytro Wely- kanowicz, Daszkiewicz to "poli- tycy" zdrady narodowej i lo- kajskiego wysługiwanie się k r w a w y m k a t o m n a r o d u ukraińskiego.

Przed stu laty największy poeta ukraiński i wielki bo- jownik przeciw barbarzyńskie- mu caratowi w Rosji—wielki re- wolucjonista chłopski, który wzywał naród ukraiński do zerwania kajdanów — Taras Szeuwczenko — znalazł określe- nie na ludzi takiego rodzaju. Szeuwczenko nie znał Daszkie- wicza, ani "normalizacyjnej" polityki posłów undowskich, ani OUN—owskich współpracowników II-go oddziału Sztabu Generalnego.

Ale Szeuwczenko znał ukraiń- skich panów 19-go stulecia, którzy wysługiwali się polskiej szlachcie. Szeuwczenko znał his- torię Ukrainy z czasów wojen kozackich. I Szeuwczenko naz- wał zdrajców narodu, lokai i sprzedawczyków "smieciem warszawskim".

Przy Brygadzie Dabrowskie- go powstała kompania im. Ta- rasa Szeuwczenki. Wraz z pol- skimi braćmi kroczy ukraiński bojownik pod hasłem "za Was- za i za naszą wolność!"

Naród ukraiński—to naród Ta- rasa Szeuwczenki, to naród, po-

gardzający "smieciem war- szawskim". W swej walce prze- ciwko okropnemu uciskowi na- rodowemu ma sławną tradycję zmagania narodowo—wyzwolen- czych, walk chłopskich 17-go i 18-go stulecia przeciw polskiej szlachcie i ukraińskim panom całego stulecia wspólnej walki z rosyjskim ludem przeciw krwa- wemu caratowi i rodzimym "re- zydentom", chłopskich strajków w Galicji przed wybuchem woj- ny światowej. Ma tradycję walki przeciw niemieckiej oku- pacji 1918 roku.

Bojownicy ukraińscy w Hisz- panji, to kontynuatorzy walk wyzwolenczych narodu ukraiń- skiego. Przybyliśmy tutaj, aby "zniszczyć faszystów i zgnieść"

tak Beckow i Składkowski jakoteż ich lokai Mudrych, Daszkiewiczów.

Polegli i walczący na gor- cych polach Hiszpanji Ukra- iński sa świadectwem tego, że ukraiński rozbija swe kajdany i strasnie swe "rodzime pa- sorzyty.

Wiesć o bojownikach ukraiń- skich w Hiszpanji dociera do kraju, dodaje naszym braciom siły w walce przeciwko uciskowi narodowemu, oraz przeciw- ko tym, którzy hanbia imię na- rodu, którzy nie mają z nara- dem ukraińskim nic wspólnego i są jego najgorszymi wro- gami.

JURKO.  
WELYKANOWYCZ

## PROWOKACJE DRUGIEGO ODDZIAŁU

Naczelny organ defenzywy polskiej "Gazeta Polska" za- mieszcza notatkę o aresztowaniu generalnego sekretarza K. K. P. Juliusza Lenskiego.

Notatka ta sfabrykowana w defenzywie warszawskiej mia- ła na celu szerzenie paniki w sferach robotniczych, którym towarzyszy Lenski jest znany, jako nieugięty bojownik prze- ciw faszyzmowi polskiemu. K. C. K. P. P. wydał w tej sprawie oświadczenie, z którego poda- jemy wyjątki:

"Redaktorzy "Gazety Pol- skiej" z zaprawionym w szpie- gowsko-prowokatorskiej robo- cie Miedzińskim na czele, po ataku na towarzysza Rwała i na przedstawicieli polskiego ru- chu zawodowego obywateli. Zda- nińskiego i Altera kontynuują swoją gadzinową robotę, rzu- cając potworną obelgę na to- warzysza Lenskiego. Godząc w towarzysza Lenskiego, kierow- nika i przywódcę rewolucyj- nych mas ludowych Polski, fa- szystowskie prowokatory chcą ugodzić w ruch tych mas, w Komunistyczną Partię Polski jako najkonsekwentniejszą bo- jowniczkę w walce o demokra- cję, pokój i niepodległość Pol- ski.

Haniebny atak skierowany został szczególnie przeciw to- warzyszowi Lenskiemu dlatego, że właśnie pod kierownictwem towarzysza Lenskiego nasza partia zdemaskowała takich agentów i prowokatorów, ludzi

oberszpicla Miedzińskiego, ja- Zarski i Sochacki, zdemaska- wala i wyrzuciła ze swych sa- regów trockistowska agentura faszyzmu, jak Deutscher, Wahlow, Artuski i tym pa- dobrane kanale.

Atak na towarzysza Len- skiego był poprzedzony wście- kła nagonka prasy faszystow- skiej, przeprowadzona przez ta- "Gazetę Polską" na uchwały i V Plenum Komitetu Central- nego KPP, które wytknęły le- dowski Polski o wolność i pokój przez utworzenie demokraty- cznego frontu ludowego. Nie- nawidzę faszyzmu do towa- rzysza Lenskiego jest tym wię- czej, że pod jego kierownictwem awangarda mas ludowych Pol- skiej wykula owe historyczne wy- czyny.

Dla nas, ochotników polskiej w Hiszpanji ta robota 2- go Oddziału nie jest nowością.

Pamiętamy oszczerstwa kłamstwa, rzucane przez "Ga- zetę Polską" na tow. Rwał- a.

Pamiętamy, jak pan Wale- ski nazywał w sejmie Dabrow- szczaków pijakami i metani- społecznymi.

Akcja ta, przeciw K. P. P. i nam prowadzona jest prze- tych samych ludzi, którzy dra- ga dywersji, prowokacji i tero- ru chcą złamać wyzwoleniec- walke ludu polskiego, którzy chcą odseparować polskich za- nierzy wolności w Hiszpanji o- ludu Polski.



# Anna Seghers o polskich strajkach

W antyfaszystowskim piśmie niemieckim "Die neue Weltbühne" ukazał się ciekawy artykuł niemieckiej pisarki Anny Seghers, która niedawno odwiedziła na froncie maderskim Dąbrowszczaków. Piszona ona o polskich strajkach. Przypomina ona rodowód wielkich francuskich strajków okupacyjnych. Przed wojną znano jeszcze t.zw. "włoski strajk". Złoga fabryki stała godzinami z założonymi rękami przy warsztacie. Strajki te nie mają nic wspólnego z wielkim ruchem okupowania fabryk we Włoszech w r. 1920. Ruch ten był skierowany nie tyle w celu uzyskania gospodarczych korzyści, ale był raczej akcją polityczną w czasie, gdy konnica Budionnego szła na Warszawę...

"Rok 1931. Luty, zima ciężkiego okresu kryzysu. Kiedy się jedzie przez polskie równiny zdaje się, że z zmięszchem zamiera kraj, zdaje się, że wsi znikają. Chłop nie ma pieniędzy na lampkę naftową. Konia można kupić za bezcen, bo nikt nie ma na pasze. W miastach zarobki spadły na najniższy poziom, bezrobocie szaleje. Wydaje się, że strajki nie mają żadnych widoków powodzenia. W tym miesiącu dochodzi w Piotrkowie, w hucie "Hortensja" do akcji. Złoga broni się przeciwko redukcjom. Nie zgadza się na opuszczenie fabryki dopóki nie cofnie się redukcji. Zarząd huty ze strachu o całość swego inwentarza ustępuje wobec żądań hutników."

Powodzenie tej akcji wywołuje wielkie wrażenie w kraju. Mniej więcej w tym samym czasie okupowali włókiennicze fabryki tekstylne w Zagłębiu Dąbrowskim. Nowa forma walki znajduje odgłos w kraju. W r. 1933. górnicy na Górnym Śląsku okupują kopalnię. W r. 1934. kobiety okupują fabrykę czekolady "Branka". Walka jest niezwykle ciężka, z udziałem policji i wojska. Wyrzucono wówczas z okna jedną robotnicę, która przy upadku złamała obie nogi.

Anna Seghers pisze dosłownie:

"Postanowienie okupowania swej huty powzięte przez piotrkowskich hutników przemieniło się we Francji w potężny ruch, który umożliwił i zapew-



Anna Seghers z wizyta w batalionie Palafoxa.

## CHLOPI I DA

W oknach niziutkich, za żytnim polem  
gwiazda się odbił plonący mak.  
Rzeka śpiewliwa swiergocze w dole  
I gra na flecte wikliny krzak.

Zmilknięcie struny z rzecznych szuwarów,  
niech przerwie dumkę za lisem kos.  
Już wyszli chlapi w zielony parow:  
tysiąc tysięcy wzdłuż dróg i szos.

Niejedna ścieżka, która nie znała  
odważnej nogi nie wie, co krok,  
w lesnej gestwinie się rozespala,  
gdy chłopskie rotę wdarły się w mrok.

Zadrzały wioski, zadrzały plugi,  
trzęsa się siwe strzechy u chat.  
Jęk z piersi rannej. Tam człowiek drugi  
w pachnace siano pokotem padł.

Padło ich wielu obok Rzeszowa,  
w trawie po trupach krwawił się ślad.  
Komu się skarży gałąz brzoźowa?  
Czemu tak jęczy bezdomny wiatr?

Zasłonił sztandarem śmiertelne kosci,  
i poprzez Polskę piersiami wprzód!  
Wies powtórzyła śpiewy wolności:  
ze ziemi, ziemi odzyska lud!

Ptaka niechaj dworskiej powie buczynie,  
ze panów zgonia pobrzeki kos,  
ze Wisła smutek wieziony odpłynie  
i kraj obudzi zwycięzki głos.

JAN WYKA

nić francuskim robotnikom wielkie osiągnięcia socjalne. Ruch ten nadaje obecnie walor ekonomiczny w Ameryce szczególnie napięcia, przyspiesza rozkład uległej zurzuacji Federation of Labour, zmienia oblicze całego amerykańskiego ruchu robotniczego."

Swój piękny artykuł o polskich strajkach kończy Anna Seghers głęboką uwagą o tym jak to pisarz może ochronić przed zapomnieniem postacie i zdarzenia, z których się rodzą nowe formy walki. "Nigdy nie otrzymaliśmy nic zadarmo, nic nam z nieba nie spadło. Ale za często pozwalamy ginąć własnej historii."

## DOM WYPOCZYNKOWY

Na ulicy Paseo del Cisne stoi w niewielkim ogrodzku wytworna willa.

Jeszcze niedawno temu mieszkał tam bogaty właściciel ziemski ze swoją rodziną. Willa ta musiała być przedmiotem specjalnego przywiązania swego właściciela, ponieważ w testamencie zastrzegła, że dom ten musi być w przyszłości dziedziczny przez najstarsze dziecko rodziny i nie wolno go odprzedzić w obce ręce.

Dzisiaj willa ta stała się własnością ludu Hiszpańskiego i została przeznaczona do użytku rannym ozdrowieńcom Brygad Międzynarodowych. Nosi ona imię gen. Lukasa.

Wskutek specjalnie trudnych warunków wojennych w Madrycie, a zwłaszcza wskutek ciągłego przepływu wojsk, nie było miejsca dla tych, którzy po dłuższym leczeniu w szpitalach mogli być leczeni ambulatoryjnie.

Spali w koszarach, w domach prywatnych, w hotelach. Raz dziennie przychodzili do lekarza, który musiał wykonywać zabiegi w nieodpowiednich warunkach. Probowano zarezerwować pewną ilość łóżek w koszarach dla lekko rannych, ale to nie rozwiązało problemu.

Otwarcie domu wypoczynkowego im. Gen. Lukasa daje lekarzom nowe, zadawalające warunki pracy i możliwości wypoczynku w kulturalnych i higienicznych warunkach.

Towarzysze, którzy opuszczają ten dom będą fizycznie i psychicznie wzmocnieni do dalszej walki z faszyzmem aż do ostatecznego zwycięstwa.



# Jak zostałem żołnierzem Ludowej Armji hiszpańskiej

Od pierwszej chwili wybuchu faszystowskiego powstania przeciw Republice Hiszpańskiej, myślałem o wyjeździe. Chęć ta spotęgowała się jeszcze, gdy doszły nas pierwsze słuchy o powstaniu Brygady Międzynarodowej i o towarzyszach z Polski, którzy wtedy walczyli w szeregach armji ludowej.

Nie byłem samo Wszędzie, na każdym zebraniu, przy każdej sposobności mówiło się o tym. My w Polsce, odczuwając na własnej skorze "dobrodziejstwa" faszyzmu z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy bieg wypadków w Hiszpanji. Każde poszczególne zwycięstwo nad faszystami odczuwaliśmy radośnie, jako własne, każda klęska Armji Ludowej była przez nas bolesnie odczuwana.

My, którzy braliśmy czynny udział w walce z rodzimym faszyzmem, rozumieliśmy, że sprawa ludu hiszpańskiego jest sprawa nasza i całego świata proletariatu. Wiedzieliśmy, że zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanji oznacza nową falę terroru zwycięstwo faszyzmu w Hiszpanji, ale i we wszystkich krajach faszystowskich a w tem i w Polsce-zniszczenie zas faszystów w Hiszpanji, to wolność dla ludu hiszpańskiego i wielki krok naprzód do wolności i dobrobytu wszystkich ludów świata.

Niestety, warunki nie pozwoliły mi wtedy na wyjazd. Zbiierałem grosz do grosza i dopiero w maju tego roku mogłem wyruszyć. Przed wyjazdem byłem serdecznie zegnany przez towarzyszy. Przysięgłem im, że dojdą ich o mnie dobre słuchy- oni zaś, że dalej będą intensywnie walczyć za sprawę robotniczą w Polsce i dokoła wszelkich staran, aby stanąć jaknajliczniej w szeregach Brygady Międzynarodowej.

Pojechałem pociągiem do Zakopanego, aby przez Tatry dos-

tac się do Czechosłowacji. Po przyjeździe okazało się jednak, że w gorach jeszcze pełno śniegu, wszędzie zlatują lawiny, droga jest trudna i niebezpieczna. Nie zrażeniłem się jednak ostrzeżeniami i wyruszyłem w góry. Droga rzeczywiście była bardzo trudna. Dwa dni chodziłem-trzy razy podchodziłem do różnych szczytów granicznych, lecz za każdym razem okazywało się, że zejście na stronę czechosłowacką jest zupełnie niemożliwe z powodu lawin.

Na trzecim szczycie zaskoczyła mnie burza. Strasznie już wyczerpany zacząłem schodzić metr po metrze po mokrych, śliskich skalach, wśród deszczu i piorunów. Po kilku godzinach znalazłem się znow w Zakopanem chory i zrezygnowany.

Po odrzuce zdarłem sobie nogę, wywiązało się zakazanie i musiałem pięć dni przeleżeć w szpitalu. Po wyzdrowieniu opuściłem Zakopane i pojechałem do Cieszyna z nadzieją, że tam lepiej mi pojdzie. Ze 140 zł., które zabrałem z Warszawy zostało mi tylko 55. Ale wrócić nie chciałem.

W Cieszynie na stacji zażyczyłem sobie grupę robotników i spytałem o jakiś tani hotel. Oni od razu się domyśliли, po co przyjechałem do Cieszyna. Zgadalem się z nimi, wskazali mi miejsce, gdzie najlepiej przejść granicę. Jeden spytał mnie, czy jadę do Hiszpanji-odpowiedziałem, że nie. Wtedy uśmiechnął się, poklepał mnie po ramieniu i powiedział:—my też pojedziemy—. Pożegnaliśmy się, a wieczorem przeszedłem w białym rzece Olze w miejscu przez nich wskazanym i znalazłem się w czeskim Cieszynie. Dopiero o dwunastej w nocy znalazłem miejsce do przespiania.

Rano poprosiłem jednego chłopca, aby wykupił mi bilet (bo nie znałem języka) i poje-

chałem do Morawskiej Ostrawy. Tutaj znalazłem znajomego, od którego pozyczyłem jego dokumenty i za ostatnie pieniądze pojechałem autobusem wycieczkowym do Wiednia. Na granicy przeszło mi gładko i nazajutrz znalazłem się bez grosza w Wiedniu. Pierwsza noc przespałem w ogrodzie na ławce. Następnego dnia postarałem się o miejsce do spania. Napisałem do kolegów, aby przysłali mi pieniądze na dalszą drogę. Dwa miesiące byłem w Wiedniu. Cierpiełem głód, ale myśl o celu dodawała mi otuchy. Gdy wreszcie doszedłem już do potrzebnej sumy, pojechałem przez Szwajcarję do Francji. Droga przeszła mi dobrze. W Paryżu odpoczałem trzy dni i pojechałem do Hiszpanji.

Nareszcie po wielu tygodniach tulaczki znalazłem się w grupie ochotników na terytorjum hiszpańskim. Wśród nas przedstawiciele wszystkich ras i narodowości. Wszyscy przybyli kosztem wielkich trudności, aby stanąć a szeregach Brygady Międzynarodowej i walczyć przeciw znieprawdzeniu faszyzmu.

Pojechalismy pociągiem. Poza oknami wagonów piękne krajobrazy—egzotyczna roślinność: -Palmy, kaktusy, winnice, gaje oliwne i pomarańczowe. Gdzieś tam widac zburzone demostwa-roboty faszystów. Pierwsze oznaki, że jesteśmy w kraju, w którym jest wojna. Ale z tych terenów rebeljanci są już dawno prze-

pedzeni. Na stacjach odczuwamy przyjazny stosunek ludności. Wszędzie witają nas podniesieniem pięści, śpiewem Międzynarodówki i okrzykami na cześć Brygady Międzynarodowej.

Przynoszą nam do wagonów wino i owoce. Na pewnej stacji przywitała nas grupa dzieci z podniesionymi piastkami, śpiewały nam Międzynarodówkę i inne pieśni rewolucyjne.

Byliśmy w Barcelonie. Walencji-wreszcie znaleźliśmy się u celu podróży. Z orkiestrą wojskową ruszyliśmy przez miasto. Na ulicach witały nas tłumy ludności, wszyscy stawali się okazac nam wdzięczność i uwielbienie. Wiele kobiet płakało.

Śpiewamy Międzynarodówkę i kroczymy wśród nieustających okrzyków na cześć Brygady Międzynarodowej i Armji Republikańskiej. Dumni i szczerliwi przeżywalismy chwile, które były nam zapłatą za wszystkie trudy, jakie poniesliśmy w czasie podróży.

W takim nastroju wkroczyliśmy do koszar- i zostałem żołnierzem Hiszpańskiej Armji Republikańskiej, walczącej przeciw międzynarodowemu faszyzmowi pod hasłem: "Zwolność nasza i wasza!"

MICHAŁ MIELZYŃSKI

Korzystam ze sposobności przesyłam zonie, rodzicom wszystkim towarzyszą i znajomym płomienne pozdrowienia z walczącej Hiszpanji.

## DR. DOMANSKI-DUBOIS

W ofensywie na froncie aragonskim padł major republikańskiej armji ludowej, szef służby sanitarnej 35 Dywizji, towarzysz Domanski-Dubois.

Towarzysz Domanski, jeden z przywódców warszawskiej organizacji Związku Młodzieży Komunistycznej w roku 1924 emigruje do Francji, gdzie czynnie pracuje w szeregach Komunistycznej Partji Francji.

Wraz z pierwszymi ochotnikami wyjeżdża do Hiszpanji,

gdzie pracuje nad organizowaniem służby sanitarnej w Brygadach międzynarodowych.

Pod jego kierownictwem służba sanitarna 35 Dywizji stała się przyładem dla całej armji hiszpańskiej.

Padł na posterunku, wchodząc w pierwszych szeregach do wsi, zdobytej przez armję ludową.

Cześć pamięci lekarza-bojownika.



# WIADOMOŚCI Z POLSKI

# WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

## Represje wobec ruchu ludowego

W poniedziałek odbyła się w Krakowie całodzienna rewizja policyjna w lokalach redakcji i administracji "Piasta", organu Str. Ludowego. Lokale opieczetowano. Opieczetowano również Dom Ludowy przy ul. Radziwiłłowskiej oraz lokal Związku Młodzieży Ludowej.

## Aresztowania

Wczoraj w nocy aresztowano w Tarnowie adw. dr. Stanisława Chmiela, u którego władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję pod kierunkiem prokuratora dr. Kozuba.

Równocześnie aresztowano

na stacji w Tarnowie Władysława Witeka ze Smigna pod Tarnowem który przybył do ob. Chmiela.

Władze opieczetowały lokal Str. Ludowego w Tarnowie.

## Nakaz aresztowania prof. Kota

W poniedziałek o godz. 9 wiecz. w Zakopanem w sanatorium, gdzie przebywa na kuracji prof. dr. Kot zjawila się policja z nakazem aresztowania go.

Z powodu ciężkiego stanu zdrowia dr. Kota wskutek zalecenia lekarzy pozostawiono na miejscu do czasu decyzji władz prokuratorskich.

## PO STRAJKU CHLOPSKIM

Na początku strajku chłopskiego prasa nie pisała ani słowa o walce chłopów w całym kraju. Niepodobna jednak było ukryć ruchu chłopskiego, obejmującego miliony. Prasa endecjo-sanacyjna zaczęła ze zdwojoną energią atakować stronnictwo ludowe, krzycząc wniebogłosy o "agentach Moskwy". Starano się urobić przekonanie, że chłopci chcą wygłodzić miasta, starano się rozbicie sojusz miast i wsi w walce o demokrację i o prawa ludu.

Strajk chłopski wywołał panikę w obozie faszystowskim. Faszystowski "Kurjer Zachodni" pisze o "anarchji, ogarniającej kraj", o "gwałcie i przemocy".

Faszysta ukraiński starali się przez cały czas rozbicie wspólnej walce chłopów ukraińskich i polskich. Naczelny organ "Undo" (faszystowskiej partii ukraińskiej) - "Dilo", używając nacjonalistycznych frazesów, występuje przeciw akcji strajkowej na Ukrainie Zachodniej. Mimo to strajk obejmuje Ukrainę Zachodnią.

Dzis po strajku starają się undowscy specjaliści od kumania się z sanacją nie dopuścić do frontu demokratycznego objal terenów Ukrainy, usiłując za wszelką cenę wmówić ukraińskiemu chłopu, że chłop Polak

nie jest jego przyjacielem, ale wrogiem.

Rząd odpowiedział na strajki chłopskie wzmocnieniem terroru. "Gazeta Polska" donosi o procesach chłopskich w Poznaniu, o aresztach w Małopolsce. Z drugiej strony stara się faszysta polski przyciągnąć reakcyjne elementy P.P.S. i Stronnictwa Ludowego. Pulownik Kowalewski, szef sztabu OZN mówi o przeciąganiu Obozu Zjednoczenia Narodowego na lewo.

Prasa sanacyjna pisze o możliwościach bloku ogólnonarodowego od endecji do P.P.S. włącznie. Rząd obiecuje przyjsc z pomocą chłopom dotkniętym klęską nieurodzaju.

Endecy próbowali spowodować walkę chłopów na tory hec pogromowych. Paryski "Dziennik Ludowy" podaje wiadomości o próbach wszczęcia pogromu przez bojówkarzy endecy.

Tym razem nie powiodło się na wsi "bohaterom" od wybijania szyb w sklepikach żydowskich. Strajkujący chłopci sprawili faszystom solidne lanie.

Trockisci polscy odegrali tutaj przeznaczoną im rolę. Jeden z trockistowskich defenzywiaków, podpisujący się "polski socjalista" pisze w "Mysli

## PIRACI FASZYSTOWSCY NA MORZU SRÓDZIEMNEM

W ciągu ostatniego tygodnia faszystowskie łodzie podwodne storpedowały 2 sowieckie statki: "Molokow" i "Temiriazew" i jeden angielski "Bretford", a 13 sierpnia statek francuski "Parana". W ciągu ostatnich tygodni samoloty faszystowskie atakowały statek francuski i angielski. Jeszcze przedtem statek turecki.

Dzięki bierności Anglii i Francji na całym niemal morzu Śródziemnym panują piraci faszystowscy. Łodzie podwodne atakują handlowe i pasażerskie statki nie tylko na wodach hiszpańskich, ale prawie na całym morzu Śródziemnym. Ostatnie wypadki wywołały oburzenie we Francji. Rząd francuski wystąpił z propozycją konferencji państw śródziemnomorskich. Propozycja Francji uzyskała zgodę zupełną angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Młodzież hiszpańska daje przykład.

Z inicjatywy Socjalistycznej Młodzieży Zjednoczonej powstał blok antyfaszystowskiej młodzieży. Do bloku tego należały wszystkie organizacje młodzieży od anarchistów do republikanów włącznie. Zadaniem tego bloku będzie wspólna praca dla wygrania wojny i walka o poprawę bytu młodzieży.

## ROZBIJACZE JEDNOSCI

Komitet porozumiewawczy partii socjalistycznej i komunistycznej wydał apel do Miedzynarodówki socjalistycznej, komunistycznej i zawodowej w

Socjalistycznej" o rozłamanie między klasa robotniczą a chłopami, ciesząc się, że "robotnik i chłop nie stanowią" wspólnej armii. Dywersja prasy faszystowskiej, szpiclowskie artyku-

sprawie pomocy Hiszpanji. Egzekutywa UGT, na czele której stoi Largo Caballero odmówiła podpisania tego apelu. Ten fakt wywołał oburzenie w sferach robotniczych. Partja socjalistyczna i komunistyczna zaprotestowały przeciw wystąpieniu Caballero. Narodowy Komitet UGT zażądał niezwłocznego zabrania plenarnego posiedzenia i nowych wyborów egzekutywy.

## PRZED KONGRESEM HITLEROWSKIM W NORYMBERDZE

Wkrótce ma się odbyć kongres hitlerowski w Norymberdze. Jak donoszą pisma angielskie wśród działaczy hitlerowskich panuje wielkie niezadowolanie. Kola Reichswery występują ostro przeciw awanturniczej polityce Hitlera w Hiszpanji.

Hitler odbył szereg konferencji z von Papenem, Neuratem i dr-em Szachtem. Należy spodziewać się zmiany taktyki Hitlera wobec katolików. Demagogja Hitlera wobec Watykanu nie dopuszczała. Nie miał do porozumienia z katolicką Austrią i utrudniała dokonanie unii celnej niemiecko-austriackiej.

Jednym z najważniejszych punktów kongresu ma być sprawa Austrii, sprawa wojny w Hiszpanji i w Chinach i sprawa propagandy. Dotychczasowa propaganda antyfrancuska Goebelsa nie przyniosła żadnych rezultatów.

Tysiące Niemców odwiedza wystawę paryską i widzi, że informacje prasy hitlerowskiej o głodzie i rozruchach w Paryżu są kłamstwem.

ly trockistowskie, żydozercza kampanja endecji, manewry O. Z.N. nic nie pomoga.

Front demokratyczny miast i wsi, który powstał w ogniu walk chłopskich jest faktem.



# CHORZY I ZDROWI

Słońce jeszcze nie wschodziło, kiedy po asfaltowej szosie przesunęło się kilkadziesiąt kamionów z wojskiem.

Wiesć ta błyskawicznie rozniosła się po wszystkich willech-biegniemy na spotkanie. Po obu stronach szosy ustawiały się chorzy-inwalidzi. Witają przejeżdżających. Żołnierze na kamionach śmieją się, trzymając w górze zacisniętą pięść, zaś druga ręka wskazuje na swoje działo i karabiny.

Jada predko- jakby się spieszyli. Za nimi posuwa się ciężarówka z pigułkami stożkowatego kształtu. Pierwsza dostana faszysta za oderwaną nogę Pawła, druga za złamaną rękę Ernesta, trzecia..., piąta - dla pomszczenia poległych towarzyszy. Chłopcy, oparci o ściany stoja, czekają. Już dawno takich transportów nie widzieli. Pieć długich miesięcy łóżku, pieć miesięcy cierpienia. Dzisiaj trochę lepiej. Już niedługo sam tak jeździć będzie, i zamiast o kule oprzeć się o karabin.

Dniem i nocą szły transporty na front. Dniem i nocą stali ranni przy szosie, witając i zegnając przejeżdżających. Tuz równoległe do szosy przejeżdżają długie pociągi. Na przodzie sztandar republikanski i czerwony, z okienek również ukazują się te same barwy. Cały pociąg owinięty jest kolorem żółtym, fioletowym, czerwonym-czerwonym. To jada "campesinos"-chłopi hiszpańscy.

Znowu podniesione pięści i znowu braterskie pozdrowienia. Salud!-wyrzywa się z naszych piersi-Salud, camaradas!

Za nimi pociąg ze sprzętem wojennym i z bronią techniczną. Z pod pokrowców wystają ogromne lufy armatnie-jutro już może te lufy zaczną płuć piekielnym ogniem. Dalej stoją tanki. Raz, dwa, cztery. Nie można przeliczyć. Na tankach siedzą młodzi Hiszpanie. Duży zarost wskazuje, skąd przybywają-z frontu. I jada na front, nie opuszczając swojej broni. Jeden młody, obrosnięty Hiszpan szmata czystą lufę swojego tanka: może później czasu nie będzie, trzeba wykorzystać i czas podróży.

Młode Hiszpanki porzuciły swą pracę w polu, chcą zob-

czyć swoich ojców, braci, mężów i swoją armję.

Nikt nie wie, która z nich poznała meza, brata. Wszystkie dziewczyny wymachują ramionami, wszystkich chcą przytulić, dla wszystkich śla całusy.

Nie czekają na drugi przejeżdżający pociąg. To może potrwać kilka minut.

Trzeba pracować dla siebie i dla wojny. Kiedy slychac z daleka swist nadbiegającej lokomotywy, znowu łopatki i koszyki wypadają im z rąk i znowu przybiegają usmiechnięte z tym samym wymachiwaniem ramionami, z tym samym "Saluud!"



Nasi ranni.

## PROTEST PRZECIWKO NIEDOKŁADNOŚCI W REPORTAZU FRONTOWYM

*Towarzyszu mój Bogdanie  
bardzo przykro, ale muszę,  
więc przeczytaj to uważnie  
co ja w rymach tu poruszę.*

*Jako Twój kolega piera  
krytykować się odważę:  
trzeba podać tylko prawdę,  
gdy się pisze reportaż.*

*Ot na przykład: "Samoloty".  
Ladnie, pięknie napisane,  
lecz dlaczego tak fałszywie  
o myśliwskich jest podane?*

*"Muszki, muszki"—co ty bu-  
[jasz?  
kto je kiedyś tak nazywał?  
A esteta też nie jesteś—  
więc dlaczego zes ukrywał?*

Na niebie ukazały się aeroplany, leciały w szyku bojowym, opuszczały się nisko, pokazując nam swoje czerwone znaki. To nasi. Nie chowamy się.

Radosne, lecz i ciężkie były te dni do przeżycia. Dlaczego nie można z dwóch inwalidów zrobić jednego zdolnego żołnierza?

Takie prentesje i zalewności inwalidzi nie wiadomo do kogo. Gorzej jeszcze było, kiedy chłopcy ujrzyli swoją przejeżdżającą brygadę i widzieli Twardowskiego Wacka i innych towarzyszy. Niedawno ranny Harry, dowódca drugiej kompanii, siwiutki już człowiek, prosi, jak dziecko: "Pozwólcie mi, pojedzie z wami-a pocziwy Twardowski uspokaja go i tłumaczy: Nie, drogi, zostan jeszcze trochę, przecież ci jeszcze opaski rzemieiennej z nogi nie zdjęto, nie możesz tak jechać. Harry udaje zdrowego: -juz jestem zdrow, już mogę...

Nazajutrz Harrego już nie było w naszym szpitalu, a wraz z nim wyjechali towarzysze, którzy zostali stad ewakuowani.

Teraz jest tu smutno i pusto-reszta przygotowuje się również do odjazdu.

Słońce dzisiaj nie świeci i morze jest smutne.

A tam daleko rozgrywają się zaciekle boje o wolną Hiszpanję.

I. P.

## Odpowiedzi Redakcji

Tow. W. Mazurkiewicz Hospital Internacional, Tarancón. Niestety artykułu twojego, który miał nam przynieść francuski towarzysz nie otrzymaliśmy. Rozumiemy dobrze Twoje niezadowolenie z tego, że artykuł się nie ukazał, ale to nie nasza wina. Konczysz swój list zdaniem, które stanowi niezasadnione oskarżenie pod naszym adresem. Piszesz mianowicie: "Otoż jeszcze raz proszę o zwrot mojej korespondencji. Możliwe, że będziecie się wykrecać zeszcie nie otrzymali, a wy mnie nie przekonacie". Przechowujemy starannie każdą korespondencję, jeśli nawet nie jest natychmiast wykorzystywana. Twojej nie otrzymaliśmy, bo Twój towarzysz mógł być oddać ją do naszego redakcji lub do redakcji cich. Najlepiej jest przysłać nam korespondencję pocztą, przy czym jest bardzo wskazane zachować dla siebie kopię artykułu, bo list może zaginąć.

### LISTA SKŁADEK NA DABROWSZCZAKA

Nazwisko:

Ziólkowski Józef	3
Szymanski Bolesław	4
Aleksandrowicz Wacław	5
Lydorczyk Jan	6
Krysztofiak Jan	7
Petrolewicz Antoni	8
Orzech Hercel	9
Gibas Franciszek	10
Doroszewski Zygmunt	11
Kurcz Michał	12
Zajczuk Piotr	13
Skibinski Edward	14
Grosman Matjas	15
Czyra Grzegorz	16
Czachur Władysław	17
Bognanski Feliks	18
Salaniak Jan	19
Bobula Feliks	20
Mista Roman	21
Ratajczak	22
Bryjak Leon	23
Ozimek Ignacy	24
Bak Józef	25
Szymanski Czesław	26
Cieslak Władysław	27
Czajkowski	28
Nowaczyk Antoni	29
Maksymiuk Adam	30
Skutnik Stanisław	31
Szymanski Maks	32
Pluskwik Władysław	33
Siekierka	34
Ber Szmul	35
Migala Mieczysław	36
Jampich Piotr	37
Kaletka Marjan	38
Grojec	39
Stolar Samuel	40
Smigiel Józef	41

(Ciąg dalszy nastąpi.)